

Stanisław Zimniak

Salezjańska działalność ks. Agusta Hlonda, Prymasa Polski

Seminare. Poszukiwania naukowe 16, 465-483

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW ZIMNIAK SDB

SALEZJAŃSKA DZIAŁALNOŚĆ KS. AUGUSTA HLONDA, PRYMASA POLSKI

WPROWADZENIE

W roku 1897 August Hlond kończy nowicjat w Foglizzo (Włochy). Ksiądz Juliusz Barberis (1847-1927) – tzw. generalny mistrz nowicjuszków i późniejszy katecheta generalny¹ – tymi słowami poleca Cezaremu Cagliero (1854-1899)², pełniącemu wówczas posługę inspektora rzymskiego i prokuratora generalnego Zgromadzenia, szesnastoletniego Augusta, skierowanego razem z pięcioma innymi na studia do Rzymu, na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim: „Hlond August – pisze ksiądz Barberis – jest Polakiem: o wielkim umyśle, wielkiej cnocie; udaje mu się wszystko; posiada charakter godny pozazdroszczenia: zawsze wesoły i nigdy o nic się nie obraża. [...]”³. I prosi go, aby się nimi zajął, ponieważ „przyjdzie czas, kiedy dostarczą chwały Towarzystwu”⁴.

W raporcie z 1938 tajnej policji faszystowskich Włoch czytamy, m.in.: „Prymas Polski jest niewątpliwie najbardziej wpływowym Kardynałem (w Kurii Rzymskiej) pośród obcokrajowców. I gdyby jutro miałby być wybrany Papież pocho-

¹ Zob. *DBS* 29nn.

² Był wówczas przełożonym inspektorii rzymskiej i jednocześnie pełnił funkcję Prokuratora Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego przy Stolicy Apostolskiej i pośrednio opiekuna studentów salezjańskich – Zob. *DBS* 63-64; *EG*, 1898, s. 39; 1899, s. 43.

³ Tekst oryginalny: „Hlond Augusto: è un Polacco: di molto ingegno, di molta virtù: riesce in tutto e di un'indole invidiabile perché sempre allegro e non si offende mai di nulla” (*ASC*, list G. Barberis-C. Cagliero 11.10.1897).

⁴ Tekst oryginalny: „sarà l'anno che faranno onore alla Congregazione” (*ASC*, list G. Barberis-C. Cagliero 11.10.1897).

dzenia nie włoskiego, z pewnością na Niego padłby wybór. Wywodzi się z Pobożnego Towarzystwa Księdza Bosco i cała jego niezmiernie bogata kultura jest czyisto rzymska albo łacińska. Salezianie są dumni z tego wielkiego Wychowanka i Opiekuna, ponieważ jest powszechnie znany jego wpływ w całej Europie”⁵.

Kardynał Bernard Griffin, arcybiskup Westminsteru, na wieść o śmierci Prymasa Hlonda, napisał: „Polska straciła jednego z największych synów jakich zna historia; świat – natchnionego Przewodnika; Kościół – wiernego sługę i wielkiego kapłana”⁶.

W 1948 salezjański miesięcznik „Pokłosie Salezjańskie”, w grudniowym numerze poświęconym osobie nieoczekiwanie zmarłego Prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, pisał: „Niewątpliwie życie i działalność Prymasa Hlonda, jednego z największych prymasów Polski, będą przedmiotem wielu studiów i opracowań. Jego życie, idee, wielkie cnoty staną się kiedyś własnością wszystkich wiernych w Polsce, wejdą do skarbnicy ich myśli i doświadczeń”⁷.

Dzisiejszy odczyt proszę potraktować jako bardzo skromne świadectwo na potwierdzenie ziszczenia się słów zapisanych na kartach powyżej cytowanego „Pokłosia Salezjańskiego”. Tym moim przyczynkiem pragnę dołączyć się do już stosunkowo bogatych badań i studiów o osobie Augusta Hlonda⁸. Tu chcę przywołać na pamięć nieoceniony zbiór, owoc pracy ks. Stanisława Kosińskiego, znany pośród badaczy jako „ACTA HLONDIANA”!

Temat dzisiejszego odczytu stawia sobie za cel ukazanie salezjańskiej apostołskiej działalności Augusta Hlonda. Okres ten w życiu Sługi Bożego nie jest bynajmniej takim skromnym wycinkiem. Dlatego nie pozostaje nic innego, jak tylko szkieletowe przybliżenie niektórych etapów z życia tej niezwykle interesującej postaci Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce i Europie środkowej a także poza tym obszarem geograficznym.

⁵ Archivio Centrale dello Stato – Roma, fondo: Polizia Politica, Fascicoli personali Hlond., Rapporto – Roma 2 luglio 1938.

⁶ Tekst oryginalny: „La Polonia ha perduto uno dei suoi più grandi figli che ricordi la storia; il mondo, un ispirato Condottiero; la Chiesa, un fedele servitore e un grande Sacerdote” (Pietro RICALDONE, *Sua Eminenza Reverendissima il Card. Augusto Hlond*. Lettera mortuaria, [w:] ASC B713).

⁷ *Wiązanka kwiecia na świeży grób*, 12 (1948) 249.

⁸ Zob. hasło: Hlond August SDB, [w:] *EK* VI 1090; jak również *Pisma o Słudze Bożym*, Poznań 1996 (maszynopis autorstwa ks. Jana Koniecznego SChr). Na temat działalności salezjańskiej ks. kard. Hlonda powstały następujące przyczynki naukowe: Stanisław Kosiński, *Młodzieńcze lata kardynała Augusta Hlonda 1893-1905*, [w:] „*Nasza Przyszłość*” XLII (1974) 61-108; tenże, *Biografia zakonna Kardynała Augusta Hlonda*, [w:] „*Studia Gnesnensia*” VII (1982-1983) 413-436; Stanisław Zimniak, *Il contributo di don August Hlond allo sviluppo dell'opera salesiana nella Mitteleuropa*, [w:] *Il cardinale August J. Hlond Primate di Polonia (1881-1948). Note sul suo operato apostolico*, pod red. S. Zimniak, LAS – Roma 1999, s. 9-40; tenże, *Salezjańskie korzenie myślenia Augusta Kard. Hlonda* (w druku).

FORMACJA I STUDIA

Dwunastoletni August przybywa w 1893 roku do Włoch, konkretnie do salezjańskiego Instytutu Misyjnego na Valsalice (wówczas przedmieście Turynu). Tu spoczywały doczesne szczątki Księdza Bosco. Stąd ku temu Instytutowi zwracał się cały świat salezjański. Tu bowiem znajdowała się najcenniejsza dla Salezjanów Relikwia. Aż do roku 1894 byli tam kierowani przybywający do Włoch młodzieńcy z Polski, wśród nich Hlondowie, Ignacy i August. Można sobie wyobrazić wrażenie jakie wywarł ten fakt na delikatną i zarazem otwartą duszę Augusta. Osobiście mógł się modlić przy grobie najbardziej znanego Apostoła Młodzieży i zarazem obserwować bardzo liczne osoby różnego stanu i narodowości, które przybywały do gróbu człowieka uznawanego za świętego. Miejsce to przybrało w jakiejś mierze charakter „sanktuarium”.

Do powyższego faktu dołącza się inny element o kluczowym znaczeniu w procesie formacyjnym Hlonda. Instytut na Valsalice w tym czasie pełnił funkcję ośrodka przygotowującego przyszłych misjonarzy. Dla chłopców i młodzieńców ten fakt miał niebagatelne znaczenie i siłę oddziaływania na ich serca i umysły. Byli oni w jakiejś mierze zanurzeni w jedyną w swoim rodzaju atmosferę uniwersalności posłania salezjańskiego. Należy zaznaczyć, że to byli chłopcy liczący nieco powyżej dziesięciu lat, których bardzo szybko fascynowała przygoda misjonarska. Mielik okazję „ocierania się” o przybywających tu misjonarzy. W procesie formacyjnym młodych kandydatów wymiar misyjny należał do podstawowych współczynników kształtujących ducha salezjańskiego. Nie dziwi przeto fakt, iż w Ignacym i Augustie ukształtowała się postawa misyjności, właściwa salezjańskiej duchowości. August w liście z 1900 roku do ks. Barberis wyrażał swoją radość z możliwości pracy na ziemi ojczystej i jednocześnie pisał, że byłby gotów podjąć się pracy misyjnej, nawet tej pośród trędowatych w Agua de Dios⁹.

W Valsalice i następnie w Lombriasco August po raz pierwszy w swym życiu – o czym należy pamiętać w badaniach nad jego życiem – ma możliwość uczenia się języka polskiego i zapoznania się z przystępną i stosunkowo ważną literaturą polską. Odkrywa jej piękno i bogactwo. A przede wszystkim zdumiewają go niezwykle liczne pierwiastki uniwersalności w kulturze polskiej. I co więcej, odkrywa jej głęboki i intymny związek z duchem ewangelicznym. O tym tak zażyłym związku będzie rozprawiał bardzo często jako pasterz, wskazując na to, że jeśli kultura polska pragnie pozostać twórcza i wielka nie może się wyrzec tego niemalże zespolenia z chrześcijaństwem. Na obczyźnie dokonuje się pogłębienie przynależności narodowej w wymiarze kultury i zarazem krytyczna ocena powodów nieszczęść, jakie dotknęły Rzeczypospolitą Obojga Narodów. Można powie-

⁹ Zob. ASC B713, list A. Hlond-G. Barberis 02.07.1900.

dzieć, że właśnie podczas pobytu we włoskich instytucjach salezjańskich, jego przynależność narodowa nabiera nowego wymiaru, a mianowicie tego ewangelicznego. I prawdopodobnie wtedy zrodziło się w nim przekonanie, że Polska zmartwychwstanie pod warunkiem, że odnajdzie swoją wierność wartościom ewangelicznym. Nie jest to postawa polskich pozytywistów, niemniej ma coś z nią wspólnego, a mianowicie odrzucenie budowania niepodległości w oparciu o sentymenty.

Okres jednorocznego pobytu w Valsalice i dwuletniego w Lombriasco, zwanym „domem polskim”, jest czasem studiów humanistycznych i bardzo ważnym momentem wchłaniania witalności życia salezjańskiego i rozmiłowania się w nim. W takim klimacie dojrzewa ostatecznie pragnienie Augusta – z jakim opuszczał swoją śląską ziemię – pójścia za głosem powołania do życia kapłańskiego i nie gdzie indziej jak w Towarzystwie Salezjańskim.

Roczny nowicjat w Foglizzo (Włochy), stał się dla niego etapem dalszej wewnętrznej integracji, którą wieńczyło złożenie ślubów wieczystych 3 października 1897 na ręce ks. Michała Rua (1837-1910), ówczesnego Przełożonego Generalnego. W tym też czasie przełożeni mogą zaobserwować jego charakter i nieprzeciętne zdolności umysłu i różnorodność uzdolnień.

Ks. Barberis pisał w liście do cytowanego powyżej ks. C. Cagliero, że tego-roczni kandydaci na studia rzymskie przewyższają swoich poprzedników „cnotą i wiedzą”¹⁰. A ks. Emanuel Manassero (1873-1946)¹¹ – późniejszy inspektor prowincji austro-węgierskiej z siedzibą w Oświęcimiu – współodpowiedzialny za formację duchową i intelektualną nowicjuszy w Foglizzo, pisał również do księdza C. Cagliero: „Hlond, to dusza wybrana, która, bez wzbudzania zazdrości, wniesie podziw i pobudza innych do dobrego czynu”¹².

W chwili wysłania do Rzymu, Hlond liczy zaledwie szesnaście lat. Studia w Rzymie trwają trzy lata. Wieńczy je w roku jubileuszowym: 1900, doktoratem z zakresu filozofii. Studia rzymskie były dla niego ostatnim okresem regularnej nauki. Oczywiście oprócz dalszego pogłębiania wiedzy, przede wszystkim tej humanistycznej, Hlond przeżywa bardzo intensywnie i emocjonalnie kontakt z samym Wiecznym Miastem. Jest pod urokiem starożytności i tego wszystkiego, co pozostawiły po sobie kolejne epoki. W centrum jego uwagi znajduje się Watykan. Nie chodzi tu o niewątpliwe bogactwo sztuki i piękno budowli watykańskich. Watykan jest w jego oczach cenny, bo w nim ma swoją siedzibę Ojciec Chrześci-

¹⁰ ASC, list G. Barberis-C. Cagliero 11.10.1897.

¹¹ Blższe dane biograficzne zob. Stanisław Zimniak, *Salesiani nella Mitteleuropa. Preistoria e storia della provincia Austro-Ungarica della Società di S. Francesco di Sales (1868 ca. – 1919)*, Istituto Storico Salesiano. Studi 10. LAS. Roma 1997, s. 219-224.

¹² Tekst oryginalny: „Hlond è un'anima eletta che senza suscitare invidia eccita ammirazione ed anima gli altri a far bene”. (ASC, list E. Manassero-C. Cagliero 29.10.1897).

aństwa¹³. Hlond, z całą świadomością podkreśla słowo Ojciec, wskazując tym samym na rolę nie kwestionowaną posługę św. Piotra, która nie może być w żaden sposób ograniczona do diecezji rzymskiej, bowiem w jej istocie tkwi troska o całe chrześcijaństwo. Ten rzymski okres sprawił to, że Hlond w uniwersalności Kościoła odnajdzie zakotwiczenie uniwersalności posłannictwa salezjańskiego. W Rzymie pojmie on bardziej wszechstronnie, dlaczego Ksiądz Bosco złączył, niemalże scementował, posłannictwo salezjańskie z posługą piotrową. Zresztą ten wymiar piotrowej uniwersalności ujawni się w sposób unikalny wtedy, kiedy Hlond sam zostanie obarczony wielką posługą pasterską.

PRACA APOSTOLSKA W POLSCE

Hlond najprawdopodobniej miał szansę na kontynuowanie studiów w Rzymie. Jednakże przykra sytuacja, w jakiej znalazł się zakład salezjański w Oświęcimiu w roku 1899 – zaznaczmy to, że po odłączeniu się w Miejscu Piastowym, była to praktycznie jedyna placówka salezjańska w Polsce – postawiła Zarząd Generalny przed dziejowym wyzwaniem: uratowanie tej zaledwie otwartej placówki za wszelką cenę, co równało się z zapewnieniem rozwoju Towarzystwa Salezjańskiego na ziemi polskiej. Niepowodzenie „akcji ratunkowej” groziło bowiem pogrzebaniem na długo, a może na zawsze, wprowadzenia salezjańskiego apostolatu młodzieżowego w Polsce. Figura Jezusa umieszczona na Zakładzie oświęcimskim, jest wotum wdzięczności za ocalenie instytutu ze „śmiertelnego zagrożenia”. Wotum to złożył, po przybyciu do Oświęcimia, ks. Emanuel Manassero, następca niefortunnego ks. Franciszka Trawińskiego.

Właśnie ks. Manassero zażądał stanowczo od Zarządu Generalnego, aby mu do pomocy przysłano 19-letniego kleryka Augusta Hlonda. Znał bowiem doskonale jego usposobienie i umiejętności. Na Augusta czekało niełatwe wyzwanie. On sam to przeczuwał, pisząc w liście do księdza Barberis: „Słyszałem, że wreszcie przybył ksiądz Manassero i że odprawia rekolekcje w Valsalice. Proszę mu łaskawie powiedzieć, że ja idę do Oświęcimia z jak najlepszymi zamiarami, i pragnieniem poświęcenia i bezgranicznego oddania się pracy”¹⁴.

Do Oświęcimia przybył we wrześniu 1900. Jest to rok w którym niepomierne zasłużony ks. Wiktor Grabelski popadł w głęboki kryzys psychiczny, który odbił się bardzo negatywnie na jego zdrowiu. W związku z chorobą ks. Grabelskiego zrodził się problem: komu powierzyć redakcję polskiej wersji „Bollettino Salesiano”, czyli „Wiadomości Salezyjańskie”? Prawdopodobnie to była to

¹³ Zob. WS 2 (1898) 49.

¹⁴ ASC B713, list A. Hlond-G. Barberis 26.08.1900.

jedną z głównych racji, dla której przeznaczono Hlonda do pracy w Zakładzie Księdza Bosco. Z dostępnych dokumentów można wnioskować, że definitywnie i poniekąd oficjalnie Hlond przejął redakcję „Wiadomości Salezyjańskich” w 1902, czyli zaraz po śmierci Grabelskiego. Do tego czasu pomagał w pracy redakcyjnej.

Przyjęcie pełnej odpowiedzialności za redakcję było zadaniem wielce odpowiedzialnym. „Wiadomości Salezyjańskie” to nie był organ jakiegoś salonowego kontaktu z niewielką grupą pobożnych wielbicieli, lecz z rzeszą ludzi, którzy praktycznie utrzymywali finansowo w znacznej mierze dzieło salezyjańskie i przyczyniali się do tworzenia przychylnej atmosfery na rzecz promocji salezyjańskiej działalności dydaktyczno-wychowawczej wśród młodzieży.

Jak już zaznaczyłem, moment, w którym Hlond przejął redakcję był bardzo delikatny. Afera loteryjna wywołała bardzo ostre i przykre ataki lokalnej prasy. Do tego dochodziło kłopotliwe i trudne do wytłumaczenia odejście ze Zgromadzenia ks. Bronisława Markiewicza (1842-1912). On zaś utrzymywał, że tak naprawdę to on pozostał wierny Księdzu Bosco i próbował pozyskać dla swego dzieła bardzo wówczas licznych pomocników i dobrodziejów, rozsianych przeważnie na Górnym śląsku. I rzeczywiście sprawa wywołała spore zamieszanie i to nie tylko w szeregach pomocników, dobrodziejów, ale i także wśród salezjanów pracujących poza granicami kraju. Właśnie w wyniku tego zamieszania spadł gwałtownie nakład „Wiadomości Salezyjańskich”. W Oświęcimiu zaś zdawano sobie w pełni sprawę, że bez finansowego wsparcia pomocników i dobrodziejów nie tylko budowa ale i funkcjonowanie instytutu byłoby prawie niemożliwe. Towarzystwo Salezyjańskie nie mogło liczyć wówczas na regularne dotacje ze strony władz cywilnych, ponieważ nie prosiło je o formalne zatwierdzenie Towarzystwa.

Tak więc przed redaktorem „Wiadomości Salezyjańskie” stało wielkie zadanie odzyskania zachwianego zaufania i rozentuzjasmowania salezyjańskim apostołatem nowe kręgi społeczne. Nie sposób tutaj ukazać ogromu materialnej pracy, polegającej nie tylko na tłumaczeniu z j. włoskiego na j. polski każdego miesiąca trzydziesto albo i więcej stronicowego numeru i przygotowanie różnego rodzaju artykułów redakcyjnych. Bez wnikania w szczegóły można, bez przesady twierdzić to, że Hlondowi udało się przeniknąć redakcję polskiej wersji „Bollettino Salesiano” duchem umiławiania sprawy salezyjańskiego apostołatu. Dzięki temu, nie tylko odzyskał zachwianą ufność, ale i przysporzył nowych pomocników i dobrodziejów. W 1906, mając przed oczyma piękno powstałego zakładu, pisał: „Kto to wszystko tworzył i ożywia? W pierwszym rzędzie opieka nieba, która nieraz była bardzo widoczna, prawie namacalna. Ale pozatem czynne tu były dwie siły ziemskie, które to mają do siebie, że tylko o tyle działać mogą, o ile się łączą i wzajemnie wspierają. Temi siłami są Pomocnicy i Salezyianie”¹⁵.

¹⁵ WS 10 (1906) 200.

Naturalnie redagowanie „Wiadomości Salezyjańskie” nie było jedyną pracą apostołsko-dydaktyczno-wychowawczą podczas jego pięcioletniego pobytu w Oświęcimiu. Był również nauczycielem, asystentem, przez pewien czas kierownikiem chóru i orkiestry. Sam też komponował muzykę i aranżował utwory muzyczne. Był zapalonym reżyserem akademii i przedstawień teatralnych, sekretarzem dyrektora. Ponadto musiał przygotować się do złożenia państwowego egzaminu dojrzałości, studiować samodzielnie poszczególne traktaty teologiczne itp. Jednakże zadanie redaktora „Wiadomości Salezyjańskie”, zważywszy dziejową chwilę powstającego instytutu, pozostanie jego najpoważniejszym wkładem w rozwój Towarzystwa Salezyjańskiego na ziemi polskiej.

Rok 1905 jest okresem ważnych wydarzeń w życiu Augusta. Dnia 23 września przyjmuje święcenia kapłańskie z rąk bpa Anatola Nowaka w kościele Sióstr Wizytek w Krakowie. W tymże dokonano erekcji Inspektorii Austro-Węgierskiej, z siedzibą w Oświęcimiu. Pociągnęło to za sobą zmiany personalne. Dyrektor wychowawczego instytutu w Oświęcimiu, ks. E. Manassero, został mianowany przełożonym nowej jednostki administracyjnej. On to właśnie, znając dokładnie zalety i zdolności Hlonda, oddelegował go do pracy w „Schronisku im. Księcia Al. Lubomirskiego” w Krakowie i aby tym sposobem stworzyć mu możliwość studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim. Hlond nadal kontynuował pracę redakcyjną polskiej wersji „Bollettino Salesiano”.

W schronisku pełnił posługę kapelana. Osobiste oddziaływanie jego osobowości było tego rodzaju, że bez zmiany zastanych struktur (w tym czasie schronisko nie było jeszcze pod dyktando salezjanów), potrafił zaszcześcić w nim nowy klimat. Inspektor Manassero był zachwycony jego posługą wychowawczą w Krakowie. W tak zwanych raportach (sprawozdaniach) przesyłanych tylko i wyłącznie do Przełożonych Wyższych pisał w roku 1906, że ks. Hlond „jest błogosławieństwem Pana! Zadowala każdego kto ma z nim coś do czynienia. Oprócz pracy w instytucie jest odpowiedzialnym za biuletyn [«Wiadomości Salezyjańskie», S.Z.], pełni obowiązki katechety w szkołach wieczorowych w mieście i poświęca się każdej innej pracy. Wspomaga naszych byłych wychowanków rozproszonych po mieście. Jest nadzwyczaj przywiązany do Zgromadzenia, które broni przeciwko wrogom i szemraczom. Uczęszcza trzeci rok na Uniwersytet”¹⁶. W innym spra-

¹⁶ Tekst oryginalny: „È una benedizione del Signore! Accontenta chiunque abbia che fare con lui. Oltre al lavoro nell'istituto è il responsabile del bollettino, catechista a scuole serali in città, e si presta ad ogni altro servizio. Aiuta i nostri ex alunni sparsi in quella città. Affezionatissimo alla Congregazione la difende contro nemici e mormoratori. Frequenta il 3° anno di università” (ASC E302 Rendiconti Morali, *Ispettoria Austriaca. Casa di Oświęcim. Rendiconto trimestrale dell'Ispettore al Direttore Spirituale per i mesi di Ott. Novem. e Dicem. 1906*, podpisany przez inspektora, księdza Manassero 23.02.1907).

wozdaniu, datowanym 3 września 1907, pisze: „Bez zarzutu i godny podziwu, gdy chodzi o ciągłą gotowość do pracy: nie odmawia nikomu, kto ją jemu daje i gdy chodzi o pomyślne załatwianie różnorodnych spraw. Tego roku jednak ucierpiał bardzo wiele z powodu dokuczliwego bólu oczu”¹⁷.

Biskup Sebastian J. Pelczar nie tylko znał osobiście dzieło salezjańskie, ale też wspierał je finansowo i zabiegał o przeszczepienie go do Przemyśla. W 1901 roku gości u siebie ks. M. Rua, Przełożonego Generalnego Towarzystwa Salezjańskiego. Jego zabiegi o otwarcie ośrodka wychowawczego w Przemyśle spełniły się w 1907. Ks. Augustowi Hlondowi przypadło w udziale być założycielem tej nowej placówki salezjańskiej. To ważne miasto małopolskie liczyło wtedy około 50 tysięcy mieszkańców. Obok Polaków było zamieszkiwane przez licznych Ukraińców i Żydów. Znajdowała się tam jedna z najważniejszych twierdz wojskowych ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Komuniści i liberałowie odnosili coraz to większe sukcesy, pomnażając liczbę członków swoich partii. Biskup Pelczar był w pełni świadom, że tylko poprzez konkretną działalność pastoralną o wymiarze społecznym można przeciwstawić się szerzącej się laicyzacji, szczególnie wśród proletariatu.

W dzielnicy Zasanie otrzymali salezjanie niewielki parterowy dom z przyległym gruntem. Ks. Hlond, prawie że od pierwszej chwili przybycia, snuł projekt budowy wielopiętrowego gmachu pod przyszłe oratorium. Tymczasem jednak zdecydował, by przekształcić niewielkie pokoje na tymczasowe oratorium i kaplicę półpubliczną. Takowy krok zjednał salezjanom sympatię i wyzwolił wśród społeczności przemyskiej gotowość do ofiarności.

Ks. Hlond wykazał nieprzeciętną zdolność rozpropagowania każdej inicjatywy wychowawczej, jaką podejmowano w skromnym domku. Już jesienią 1907 w Przemyśle salezjanie byli już dość znani. Z wielkim rozmachem zorganizował uroczyste poświęcenie oratorium i kaplicy 15 grudnia tegoż roku i zatroszczył się o to, aby o tym się rozprawiło w lokalnej społeczności. Nadal też kontynuował redagowanie „Wiadomości Salezyjańskich”.

W roku 1908 są już gotowe plany i uzyskane pozwolenia zarówno od władz zakonnych w Turynie jak i miejscowych cywilnych i kościelnych. Za pozwoleniem bpa Pelczara ks. Hlond mógł kwestować w wyznaczonych punktach duszpasterskich.

W tym czasie wzmogła się poważnie choroba oczu (tęczówka). Zabieg chirurgiczny dokonany w 1907 roku w Wiedniu gwarantował poprawę pod warun-

¹⁷ Tekst oryginalny: „Inappuntabile ed ammirabile nel dire mai basta a chi gli dà lavoro, e nello riuscire a tante cose svariate. Quest'anno però ha sofferto assai specialmente per un terribile male d'occhi” (ASC E303 Rendiconti Morali, *Ispettorica Austriaca. Casa di Oświęcim. Rendiconto trimestrale dell'Ispettore al Direttore Spirituale pei mesi di aprile, maggio e giugno 1907*, podpisany przez inspektora, księdza Manassero 03.09.1907).

kiem przestrzegania umiaru w pracy. I mimo poleceń ze strony Przełożonych, w księdzu Hlondzie brała zawsze górę miłość apostolska. Przeto nie dziwiło nikogo, że choroba oczu się odnawiała z różną częstotliwością i intensywnością, w czasie niemalże całego okresu salezjańskiej działalności. W Wiedniu na pewien czas zostanie zwolniony z odmawiania brewiarza.

APOSTOLAT WIEDEŃSKI

W roku 1909 przed Inspektorem Manassero stanął wybór osoby na przełożonego nowo powstającego instytutu wychowawczego w stolicy cesarstwa austro-węgierskiego. Dotychczasowe próby zakotwiczenia się w krajach języka niemieckiego kończyły się niepowodzeniem (w Muri 1897-1904 – Szwajcaria;¹⁸ Diedenhofen – Lorena; w samym Wiedniu od 1903-1906). A obecność na ziemi germańskiej była dla Towarzystwa Salezjańskiego ze względów strategicznych niepominiernie ważna. Znaczna liczba Pomocników i Dobrodziejów, których wsparcie pieniężne nie było bez znaczenia. Otwarcie dobrze funkcjonującej placówki salezjańskiej pomnożyłoby jeszcze bardziej ofiarność miłośników dzieła Księdza Bosco. Z tego dobrze zdawał sobie sprawę sam ks. M. Rua jak i przełożony inspektorii Aniołów Stróżów, ks. Manassero. Do tego dochodził ciągle wzrastający napływ młodzieńców, tzw. „Synów Maryi”, z Niemiec, Austrii i Szwajcarii do Penango (Turyn), których formowanie i kształcenie we Włoszech, okazywało się dość kłopotliwe. Przełożenie turyńscy studiowali nominację na dyrektora wiedeńskiej placówki bardzo skrupulatnie i którą zdecydowali powierzyć właśnie ks. Hlondowi.

Ks. Hlond zdawał sobie w pełni sprawę z odpowiedzialności, jaka została złożona na jego barki w lecie 1909. Do Wiednia przybył w pierwszych dniach sierpnia. Stolica cesarstwa liczyła wówczas ponad 2 miliony mieszkańców¹⁹. Rząd był w rękach partii chrześcijańsko-społecznej, do której też należał burmistrz Karl Lueger (1844-1910). Natomiast Trzecia Dzielnica, w której przyszło Hlondowi zapoczątkować salezjańską pracę i która była jedną z najbardziej zaludnionych, znajdowała się pod mocnymi wpływami komunistów i socjalistów. Sytuacja dzieci i młodzieży uchodziła za najbardziej katastrofalną w całym mieście²⁰. Istniał w niej nabrzmiały problem „dzieci ulicy”.

¹⁸ Zob. Franz Schmid, *Die „Don Bosco-Anstalt zum hl. Joseph” in Muri (1897-1904)*, [w:] RSS 33 (1998) 269-334.

¹⁹ Por. Roman Sandgruber, *Ökonomie und Politik. Österreichische Wirtschaftsgeschichte vom Mittelalter bis zur Gegenwart*, in *Österreichische Geschichte*, Ueberreuter, Wien 1995, s. 264nn.

²⁰ Zob. Christine Klusacek, Kurt STIMMER, *Erdberg. Dorf in der Stadt*, Mohl-Verlag, Wien 1992, s. 71; Ingeborg Schödl, *Männerwelten-Frauenwerke. Hildegard Burjans Vermächtnis an Politik und Kirche*, Edition Tau, b.m. i r.w., passim.

Nie uregulowana sytuacja prawna Towarzystwa Salezjańskiego w Cesarstwie była jedną z najtrudniejszych przeszkód w rozpoczęciu jakiejkolwiek niezależnej działalności wychowawczej w Austrii. Pokonując niezliczone trudności, w marcu 1910 otrzymał Hlond – dzięki też niemalże bezpośredniemu zainteresowaniu się nowego pasterza kard. Franciszka Nagl (1855-1913) – oficjalne pozwolenie władz szkolnych na działalność wychowawczą. Poprzez rozeznanie potrzeb dzieci i młodzieży owej dzielnicy oraz stanu personelu salezjańskiego, doszedł on do przekonania, że najbardziej celową i pożyteczną działalnością będzie działalność oratoryjna.

Ograniczę się tu do skrócowego przedstawienia struktur placówki wiekańskiej. Jej poznanie pozwala odkryć bardzo głębokie zrozumienie etapowości procesu wychowawczego u ks. Hlonda i jednocześnie ilustruje jak wszechstronnie przyswoił on sobie posłannictwo Księża Bosco. Pierwszą strukturą, której dał początek, było otwarcie tzw. „Domu Dzieci – Salesianum” („Knabenheim – Salesianum”)²¹. Do niego byli przyjmowani, zgodnie ze statutem, dzieci od sześciu (siedmiu) lat aż do czternastego roku życia²². Na początku przyjęto ich 100. Ale już w 1914, liczba ich sięgała 800, z tym, że regularnie do oratorium uczęszczało od 150 do 250 dzieci²³.

Ks. Hlond, aby zapewnić ciągłość procesu wychowawczego chłopcom przyjętym do „Knabenheim – Salesianum” i zarazem, aby otworzyć się na młodzież dorastającą, dał początek dnia 29 października 1911 kolejnej sekcji. Otrzymała ona nazwę „Dom Młodzieży Księża Bosco” („Jugendheim Don Bosco”)²⁴. Do niej mogli przynależeć młodzieńcy w wieku od 14 do 17 lat²⁵.

²¹ *Knabenheim „Salesianum”*. *Wien III., Hagenmüllergasse 43. Statut*, [w:] APW Wien III – Salesianum 1906-1909; *Das Knabenheim Salesianum*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 1 Dezember 1915, ss. 3. 5nn; zob. również AVA-CUM salesianer 92, prośba ks. Augusta Hlonda do Ministerstwa Kultu i Oświecenia z 01.12.1910; Dietrich M. Altenburger, *Das „Salesianum” in Wien, Hagenmüllergasse, Während der NS-Zeit (1938-45)*, Benediktbeuern 1990, s. 84 (maszynopis).

²² *Knabenheim „Salesianum”*. *Wien III., Hagenmüllergasse 43. Statut*, [w:] APW Wien III – Salesianum 1906-1909; *Das Knabenheim Salesianum*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 1 Dezember 1915, s. 3. 5nn.

²³ Zob. Joseph Grisar, *Die Missionen der Salesianer Don Boscos*, Verlag der Salesianer Don Boscos, Wien III, Hagenmüllergasse 43, 1914. Dane trochę odmienne podaje dziennik „Das Vaterland” Zeitung für die österreichische Monarchie, Nr. 239, Wien, Samstag, 27. Mai 1911, 52 Jahrgang. Według tego dziennika zapisanych było ponad 700 chłopców, z których regularnie uczęszczało około 250.

²⁴ *Satzungen des Jugendheimes „Don Bosco”*. *Wien III., Hagenmüllergasse 43*, b.m. i r.w., s. 1 (APW); *Jugendheim „Don Bosco”*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 1 Dezember 1915, s. 9nn.

²⁵ Zob. *Satzungen des Jugendheimes „Don Bosco”*. *Wien III., Hagenmüllergasse 43*, b.m. i r. w., s. 2 (APW).

Pomimo trwającej I wojny światowej ks. Hlond zapoczątkował 21 listopada 1915 trzecią sekcję oratorium, która przyjęła nazwę „Drużyna Młodych im. Jana Bosco” („Jungmannschaft Johannes Bosco”)²⁶. Statut tejże sekcji pozwalał na przyjmowanie młodzieńców powyżej 17 roku życia. W ten o to sposób wiedeńska placówka wychowawcza, według salezjańskiej terminologii oratorium, obejmowała młodzież od 6 do 21 roku życia. Kryje się tutaj wielka mądrość i zmysł wychowawczy ks. Hlonda. W ten sposób zapewniał on ciągłość i trwałość salezjańskiego apostołatu.

Należy dodać, że przyjmowanie dokonywało się przy ścisłej współpracy rodziców, a w ich braku, wyznaczonych opiekunów. Przyjęty chłopiec, młodzieniec otrzymywał odpowiednią legitymację. Każda sekcja miała własny statut i regulamin zatwierdzony przez władze cywilne i kościelne. Poszczególne grupy cieszyły się stosunkowo wielką autonomią, dostosowaną do wieku członków danej sekcji.

Dla ks. Hlonda było oczywiste, że instytut salezjański bez związku byłych wychowanków nie nabrałby wymiaru dzieła według myśli Księdza Bosco. Do oficjalnego założenia związku doszło jednak dopiero po zakończeniu wojny²⁷.

Wiadomo, że Ksiądz Bosco wyznaczył trzy cele Towarzystwu Salezjańskiemu, a mianowicie: wychowanie młodzieży, misje i troska o powołania do stanu duchownego. Ks. Hlond był w pełni świadom tychże celów. Przemawia za tym fakt, że już w 1911 przyjmuje pierwszą grupę chłopców, pragnących poświęcić się w przyszłości służbie Bożej. Dla nich to zorganizował Niższe Gimnazjum. W roku 1912 – kiedy to postanowieniem cesarza Franciszka Józefa z 27 czerwca Towarzystwo Salezjańskie zostało oficjalnie uznane w Cesarstwie – ks. Hlond wystarał się u władz szkolnych prawa państwowe dla funkcjonującego już od roku Niższego Gimnazjum²⁸. W roku szkolnym 1915/1916 miało ono już cztery klasy z 116 uczniami²⁹.

Wkrótce po swoim przybyciu do Wiednia, ks. Hlond zwrócił się prośbą do Zarządu Zgromadzenia z prośbą o przesłanie dokładnej listy z adresami Pomocników i Dobrodziejów mieszkających w Wiedniu i Austrii. Cel był oczywisty: chodziło o zorganizowanie na miejscu pracy z nimi i jednocześnie za ich pośrednictwem zdynamizowanie mechanizmu propagandy, by pomnożyć nieodzowne wspar-

²⁶ *Jugendheim „Don Bosco”*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 1 Dezember 1915, s. 10.

²⁷ Zob. Leopold Krebs, *Das caritative Wirken der katholischen Kirche in Oesterreich im zwanzigsten Jahrhundert*, Verlagsbuchhandlung „Styria”, Graz-Wien 1927, s. 144.

²⁸ *Die Salesianer in Wien*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten”, Nr 1 Dezember 1915, s. 3.

²⁹ Zob. D. Altenburger, *Das „Salesianum” in Wien, Hagenmüllergasse...*, s. 80. Inne źródło podaje liczbę 106 uczniów – Zob. *Die Salesianer in Wien*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 1 Dezember 1915, s. 3.

cie materialne i moralne dla zaledwie kilkukującego apostołatu salezjańskiego, jedynego w owym czasie na ziemi germańskiej. I rzeczywiście od roku 1911 Hlond rozpoczął gromadzić Pomocników i Dobrodziejów w sposób regularny³⁰. Każdą pierwszą sobotę miesiąca miała miejsce konferencja o charakterze formacyjno-propagandowym w instytucie salezjańskim albo w innych miejscach miasta³¹. Poza tym utrzymywał z nimi łączność, redagując płomienne listy okólne, by podtrzymywać w nich wolę wspierania i pogłębiania w nich znajomości apostołatu salezjanów³². W roku 1913 Zrzeszenie Pomocników i Pomocnic Salezjańskich zostało zarejestrowane przez władze cywilne i kościelne³³. Ks. Hlond nosił się z myślą utworzenia w każdej dzielnicy wiedeńskiej komórki tegoż zrzeszenia. Niestety, wybuch I wojny światowej uniemożliwił jej urzeczywistnienie.

Położenie gospodarcze stolicy cesarstwa tuż przed wybuchem wojny gwałtownie się pogorszyło. Ks. Hlond nie myślał poddać się, tzn., ograniczyć rozwój pracy wychowawczej. Wymownym krokiem jego walki o dalszy postęp kierowanej przez niego instytucji wychowawczej jest założenie w 1914, a więc niemalże w przeddzień wybuchu wojny, „Wiedeńskiego Związku Ratowania Młodzieży im. Księdza Bosco” („Wiener Jugendrettungs-Verein Don Bosco”). Prezesem tegoż związku został świecki człowiek, gorący wielbiciel Księdza Bosco, Edward Hock, urzędnik kolei państwowych³⁴. Głównym zadaniem związku było zapewnienie materialnego wsparcia dla działających sekcji salezjańskiego ośrodka wychowawczego (szczególnie „Knabenheim – Salesianum”) i w drugiej kolejności pospieszenia z pomocą humanitarną głodującym dzieciom Trzeciej Dzielnicy, które znalazły się w dramatycznym położeniu w czasie trwającej I wojny światowej. Wspomnę o godnej podziwu akcji dożywiania, obejmującej prawie że każdego dnia około 400 chłopców³⁵. Praca ta przysporzyła wiele podziwu

³⁰ Zob. *Eintrittskarte zur Festversammlung der Salesianischen Mitarbeiter und Mitarbeiterinnen anlässlich des Christbaumfestes am 17. Dezember 1911, um 5 Uhr nachmittags*, Erziehungsanstalt der Salesianer „Don Boscos”, Wien, III, Hagenmüllergasse 43, (APW).

³¹ Zob. *P[leno] T[itulo]*. *Wenn die hellen Osterglocken...*, Dr. August Hlond. Salesianer-direktor. Wien, am 1. April 1912 (III., Hagnmüllergasse 43.), (APW).

³² Zob. *P[leno] T[itulo]*. *Mit grosser Sehnsucht...*, Dr. August Hlond. Direktor der Salesianer. Wien, 18. März 1913, (APW).

³³ Władze cywilne zarejestrowały dnia 18 września 1913 – Zob. *DAW Einreichungsprotokoll – 1913*.

³⁴ *Generalversammlung des Wiener Jugendrettungs-Vereins „Don Bosco”*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten”. Sondernummer für Wien, Jänner 1916, s. 2; *Aus der Don Bosco-Anstalt in Wien*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten”, Nr 2 April 1916, s. 8.

³⁵ W jednym z okólników czytamy: „Bis jetzt wurden aus unserer Anstaltsküche 444.920 Mittagstische an arme Kinder verabreicht” (APW Provinz Chronik Österreich 1899-1945, okólnik ks. Augusta Hlonda do *Hochverehrte Mitarbeiterinnen*: Wien, Oktober 1919).

i sympatii salezjanom wiedeńskim. Sam zaś ks. Hlond został odznaczony Krzyżem Zasługi³⁶.

W roku 1919 do „Knabenheim – Salesianum” uczęszczało regularnie 393 chłopców; do sekcji „Jugendheim Don Bosco” 145; i do trzeciej „Jungmannschaft Johannes Bosco” 108. Tak więc do oratorium przychodziło w dni robocze i świąteczne w sposób regularny 646 chłopców i młodzieńców³⁷.

Pominałem całkowicie pracę w dziedzinie środków masowego przekazu. Wspomnę jedynie o założeniu przez ks. Hlonda, prawdopodobnie pod koniec 1912 roku, „Wydawnictwa Salezjańskiego Księdza Bosco”³⁸. Aby uzmysłowić ogrom pracy, która ciążyła na ks. Hlondzie, należy wspomnieć o tym, że był on przecież przede wszystkim Przełożonym wspólnoty zakonnej. W roku szkolnym 1910-1911 liczyła ona 9 członków³⁹, w 1914-1915 już 19 osób⁴⁰, a w roku 1919 liczyła 34 osoby⁴¹. Oprócz tego ks. Hlond musiał roztaczać, przynajmniej formalnie, opiekę nad nowymi trzema punktami otwartymi w samej stolicy, na jej przedmieściach w czasie wojny bądź tuż po jej zakończeniu.

Oto w wielkich zarysach praca apostołska ks. Hlonda w Wiedniu. Tam właśnie jego charyzmat salezjański rozwinął i ukazał się w całej pełni a jego osobowość ujawniła swoją niezwykłą siłę oddziaływania i głębię ducha. To dziesięciolecie jego pracy wychowawczo-dydaktycznej i humanitarnej wywarło tak głębokie piętno na życiu salezjanów austriackich, że aż do dnia dzisiejszego uważa się ją jako fundament, na którym rozkwitł apostołat Księdza Bosco w Austrii i daleko poza nią⁴².

³⁶ Zob. „Wiener Diözesanblatt”, 9 (1918) 66.

³⁷ Dane te podaje Karl C. Rothe, *Bei den Jüngern Don Boscos. Ein Besuch im Horte der Salesianer, Wien III., Hagenmüllergasse 43*, [w:] „Pestalozzi-Zeitung”. Monatschrift für Hortwesen und Jugendfürsorge mit Beiblatt Wiener Jugend, 8/9 (1919) 124. Zob. również L. Krebs, *Das caritative Wirken...*, s. 143-144. Dane znacznie odmienne są [w:] APW Provinz Chronik Österreich 1899-1945, okólnik ks. Augusta Hlonda do *Hochverehrte Mitarbeiter un Mitarbeiterinnen*: Wien, Oktober 1919.

³⁸ Joseph Grisar, *Die Missionen der Salesianer Don Boscos*, Verlag der Salesianer Don Boscos, Wien III, Hagenmüllergasse 43, 1914

³⁹ ASC E306 Rendiconti morali 1911-13, *Anno scolastico 1911-1912. Ispettorica Austria- ca Ange. C. Casa di Vienna. Rendiconto trimestrale dell'Ispettore al Direttore Spirituale*, podpisany przez ks. Inspektora P. Tirone, Oświęcim, 01.09.1912.

⁴⁰ ASC E306 Rendiconti morali 1911-13, *Anno scolastico 1911-1912. Ispettorica Austria- ca Ange. C. Casa di Vienna. Rendiconto trimestrale dell'Ispettore al Direttore Spirituale*, podpisany przez ks. Inspektora P. Tirone, Oświęcim, 01.09.1912.

⁴¹ EG 1919, p. 66.

⁴² Zob. S. Zimniak, *Vor 50 Jahren starb August Kardinal Hlond (1881-1948). Gründerpersönlichkeit des Don-Bosco-Werkes in Österreich*, [w:] „Salesianische Nachrichten” 4 (1998), s. 19-21.

PRZEŁOŻONY INSPEKTORII NIEMIECKO-WĘGERSKIEJ

Zakończona I wojna światowa przyniosła z sobą nowy porządek geopolityczny. Powstały nowe państwa. Jednak rany zadane przez wojnę nie były do uleczenia w krótkim czasie. One to sprawiały, że współżycie pomiędzy narodami nie układało się harmonijnie. Panująca atmosfera nieufności a czasami wrogości odbijała się na życiu kościoła. Podział Inspektorii austro-węgierskiej był uwarunkowany w wielkiej mierze tym negatywnym nastrojem. Nie bez znaczenia był też fakt, że owa jednostka administracyjna Zgromadzenia, pomimo bolesnych strat wojennych, rozrosła się. W 1919 liczyła 415 członków⁴³, z widoczną tendencją wzrostową.

Powyższe racje, m.in., zdecydowały o tym, że Przełożony Generalny, ks. P. Albera (1845-1921), otrzymawszy 27 listopada 1919 zgodę Stolicy Apostolskiej, dekretem z 8 grudnia dokonał podziału Inspektorii austro-węgierskiej na polską i niemiecko-węgierską⁴⁴. Inspektoria niemiecko-węgierska pod wezwaniem Aniołów Stróżów, dekretem z 1 grudnia 1919, Przełożony Generalny, powierzył dotychczasowemu dyrektorowi ks. Hlondowi⁴⁵. Wiedeński dom obrano także za siedzibę zarządu nowej inspektorii.

Czekała na niego delikatna posługa przewodzenia wspólnocie nowej Inspektorii, liczącej 151 członków, wśród nich: 59 kapłanów, 6 braci koadiutorów, 56 kleryków i 30 nowicjuszów⁴⁶. Do Inspektorii należało formalnie wówczas 12 placówek, a mianowicie: Bamberg, Freyung, Graz, Monachium, Nyergesűjfalu, Passavia, Szentkereszt, Unterwaltersdorf, Wiedeń (3), Würzburg. Praktycznie jednak w chwili objęcia urzędu przez ks. Hlonda tylko niektóre z wyżej wymienionych placówek funkcjonowały w sposób regularny.

W centrum swej posługi inspektorskiej ks. Hlond postawił troskę o powołania i formację salezjanów, szczególnie tych będących w fazie początkowej. Drużgie miejsce zajmowała troska o Zrzeszenie Pomocników i Pomocnic Salezjańskich i podtrzymywanie ożywionych kontaktów z Dobrodziejami.

W niespełna po dwóch miesiącach od objęcia posługi przełożeńskie, udał się do Turynu, aby przedstawić Przełożonym Wyższemu stan i plany rozwoju powierzonej mu Inspektorii. Podczas obrad Rady Wyższej dnia 13 lutego 1920 zdał

⁴³ Zob. tenże, *Salesiani nella Mitteleuropa...*, s. 138-139.

⁴⁴ Na temat powodów podziału inspektorii austro-węgierskiej zobacz paragraf *La necessità della ristrutturazione dell „ispettoria” nel 1919*, [w:] tenże, *Salesiani nella Mitteleuropa...*, s. 136-146.

⁴⁵ APW Provinz Chronik Österreich 1899-1945.

⁴⁶ Dane te pochodzą z Elenka Generalnego Towarzystwa św. Franciszka Salezego i odzwierciedlają stan z 1 stycznia 1920 (*EG* 1919, p. 1*, 67-70) i uzupełnione danymi z relacji księdza Tirone (*ASC* E963, list P. Tirone-C. Gusmano 04.11.1919).

krótką relację i jednocześnie przedstawił najważniejsze dezyderaty⁴⁷. Jednym z nich jest prośba o pozwolenie mu na zwrócenie się do Stolicy Apostolskiej w celu uzyskania przywileju odprawiania Mszy świętej za ofiarą w wysokości 1.25 lirów włoskich i spożytkowania nadwyżki na utrzymanie domów formacyjnych. Takie pozwolenie, choć nie rozwiązywało problemu utrzymania placówek formacyjnych, stanowiło jednak znaczną pomoc materialną⁴⁸.

Podczas kolejnej wizyty w Turynie zabiegał u Przełożonych o to, aby kandydatów do Towarzystwa Salezjańskiego, wywodzących się z Węgier, nie wysyłać poza granicę kraju, lecz otworzyć dla nich nowicjat na miejscu, tak jak to było przed wojną. Zwłaszcza kandydaci z tego kraju byli dość liczni i była uzasadniona nadzieja na wzrost ich liczby w przyszłości. I rzeczywiście jego prośba, przedstawiona w maju 1922 turyńskim przełożonym, została uwzględniona⁴⁹. Jesienią tego samego roku zaczął funkcjonować nowicjat na Węgrzech, w miejscowości Szentkereszt.

Przy tej okazji przedstawił zarządowi generalnemu Zgromadzenia plany rozbudowy istniejącego instytutu salezjańskiego w Essen, w Niemczech⁵⁰. Chodziło mu o przyjęcie dodatkowej grupy uczniów, przejawiających pragnienie wstąpienia w szeregi duchowne, z Nadrenii i Prus. Na planowaną rozbudowę instytutu kosztorys wydatków przewidywał 160.000 lirów włoskich. Suma bardzo wysoka.

Aktem ogromnej odwagi, zważywszy przeciągający się kryzys gospodarczy w krajach niemieckojęzycznych i na Węgrzech, była decyzja ks. Hlonda o podwojeniu liczby kandydatów (aspirantów) do stanu zakonnego i kapłańskiego w roku szkolnym 1922/23. Przyjęto aż 395 aspirantów⁵¹. Naturalnie rozmieszczono ich w różnych domach prowincji niemiecko-węgierskiej, respektując kryterium narodowe. Dodajmy, że w tym samym roku ks. Inspektor Hlond (1922/23) przyjął 60 nowicjuszy, z których 46 do nowicjatu w Ens Dorf, w Niemczech, i 16 do Szentkereszt, na Węgrzech. To odważne ale jednocześnie dalekowzroczne posunięcie, biorąc pod uwagę ówczesne bardzo chwiejne położenie ekonomiczne, mogło się powieść jedynie przy wsparciu z za granicy. Rezerwy finansowe Inspektorii nie były w stanie sprostać takim wydatkom. Turyn nie ukrywał swego zakłopotania wobec tak niezwykle śmiałych inicjatyw. Ks. Hlond jednak nie ustąpił. Był przekonany o słuszności dziejowej swoich posunięć. Prośba o pożyczkę określonej sumy pieniędzy skierowana do zarządu generalnego została wysłuchana⁵².

⁴⁷ Zob. ASC D872, VRC IV 14.

⁴⁸ Zob. tamże.

⁴⁹ Zob. tamże., IV 101.

⁵⁰ Zob. tamże., IV 102.

⁵¹ Zob. ASC E962 Austria, *Al Reverendissimo Capitolo Superiore*, memoriał ks. Augusta Hlonda z 4 listopada 1922.

⁵² Zob. tamże.

Równolegle do troski o powołania zabiegał z wielkim poświęceniem o to, aby zapewnić regularną formację permanentną. W tym celu prosi o pomoc personalną Przełożonych Wyższych. Jednak sytuacja Zgromadzenia, jak i scena polityczna krajów środkowoeuropejskich nie pozwalała jeszcze na swobodne poruszanie się ludzi. Nie mógł więc liczyć na bezpośrednie włączenie się kogoś z Turynu. Dopiero w kwietniu 1921 członek Rady Wyższej, ks. G. Barberis, podjął się wizytacji nadzwyczajnej. Na ks. Inspektora ciążyła więc cała animacja. Ochotnie, o czym powiadał Turyn, podejmował się głoszenia rekolekcji dla współbraci⁵³. Czasami miał do wygłoszenia kilka serii rocznie. Jego styl animatora był na wskroś ojcowski i przyjacielski i oparty na szacunku każdej osoby. Pragnie dotrzeć bezpośredniego do każdego współbrata. Darzy zaufaniem swoich współbraci. Zaufanie to, było przyjmowane przez niektórych salezjanów jako zachowanie zbyt liberalne.

Jak już powyżej wspomniałem o tym, że większość placówek niemieckich i także te na Węgrzech wymagały gruntownego przerobienia i dostosowania do nowych zadań. Była to niewątpliwie ogromna praca. Pomimo to ks. Hlond nadal otwierał nowe placówki. Był w tym względzie dalekosiężny. Przygotowywał w ten sposób naprzód pole pracy bardzo licznemu personelowi salezjańskiemu, znajdującemu się w okresie formacji początkowej. Tutaj tylko wymienię niektóre jego fundacje. I tak w roku 1921 otworzył dom w Fulpmes, w Austrii, z przeznaczeniem głównie dla „Synów Maryi”. Przejął mniej więcej w tym samym czasie budynki poklasztorne w Ens Dorf, w Bawarii, gdzie erygował nowicjat dla kandydatów niemieckojęzycznych. Ważnym krokiem było otwarcie pensjonatu dla czeladników w Essen, jeden z najważniejszych ośrodków przemysłowych w Niemczech⁵⁴. Prowadził także rozmowy, by otworzyć placówkę w Berlinie, które jednak nie zostały wówczas sfinalizowane z powodów politycznych. Czynił wszystko, aby wzmocnić pozycję salezjańską w proletariackiej wiedeńskiej dzielnicy Stadlau XXII, dokonując w roku 1922 zakupu trzech niewielkich parceli przylegających do skromnego budynku⁵⁵, w którym zamieszkali salezjanie. Teren ten został przeznaczony pod budowę kościoła, którego projekt zawierał również salę teatralną i różnego rodzaju pomieszczenia dla celów duszpasterskich, ze szczególnym uwzględnieniem duszpasterstwa młodzieżowego. Inny projekt, któremu początek dał ks. Hlond, to zakup terenu o powierzchni 15.000 m² w stolicy Węgier, w Budapeszcie, pod budowę oratorium a w przyszłości także szkoły rzemiosł.

⁵³ Zob. ASC B713, list A. Hlond-G. Barberis 20.09.1920; ASC B713, list A. Hlond-G. Barberis 27.07.1921; ASC E963 Austria, list A. Hlond-C. Gusmano 28.07.1922.

⁵⁴ Zob. ASC E962 Austria, *Pro memoria riguardante varie questioni dell'Ispettorato tedesco-ungarica*, ks. Inspektora Augusta Hlonda z 23 marca 1921.

⁵⁵ Zob. ASC D872, VRC IV 102.

Od władz miejskich otrzymał też zobowiązanie, na podstawie którego one podjęłyby się budowy kościoła i domu parafialnego na sąsiadującym terenie. Zarówno kościół jak i plebania władze miejskie zobowiązały się przekazać Towarzystwu Salezjańskiemu na „wieczyste użytkowanie”⁵⁶.

Wspomnijmy także, że w maju 1922, podczas wizyty u Przełożonych Wyższych, ks. Inspektor przedstawił im propozycję otwarcia nowej placówki salezjańskiej w Holandii⁵⁷. Otrzymał stosowne upoważnienie działania w ich imieniu, jednak bez prawa określania jej przyszłej przynależności administracyjnej. Czy przyszłe instytuty w Holandii będą przynależeć do inspektorii niemiecko-węgierskiej, czy do belgijskiej zadecyduje zarząd generalny zgromadzenia.

O znaczeniu dzieła salezjańskiego w krajach języka niemieckiego, któremu posługiwał ks. Hlond, może świadczyć dobitnie jeden z wielu faktów. W kwietniu 1921 roku miały miejsce w Wiedniu obchody 10 rocznicy apostolskiej działalności salezjanów w stolicy Austrii⁵⁸. Centralne uroczystości odbyły się w niedzielę 17 kwietnia 1921 roku. Wzięli w nich udział wybitne osobistości z życia kościelnego i społeczno-politycznego. Zainteresowały się nim także środki masowego przekazu. Uczestniczyło bezpośrednio 15 stowarzyszeń, związków młodzieżowych wiedeńskich, których liczba sięgnęła 4.000⁵⁹. W ten to sposób manifestacja ta przybrała charakter święta młodych. Wieczorem młodzież przemarszerowała z pochodniami w rękę z domu salezjańskiego do centrum miasta, gdzie w najświetniejszej sali koncertowej Wiednia („Sofiensälen”), odbyła się uroczysta akademii w obecności kard. Gustawa Piffel, Nuncjusza apostolskiego i wielu znanych działaczy społecznych i polityków. Wspomnieć należy, że był obecny ksiądz Prałat Ignaz Seipel (1876-1932), profesor uniwersytecki i minister jeszcze w rządzie królewsko-cesarskim i kanclerz republiki austriackiej w latach 1922-24 i 1926-29⁶⁰. Mowę wygłosił Leopold Kunschak, jeden z najwybitniejszych działaczy społecznych Austrii, długoletni radca miejski Wiednia i poseł do parlamentu⁶¹. Zarówno L. Kunschak jak i dzienniki wiedeńskie, nawet te lewicowe, podkreślały zgodnie ogromny wkład pracy Towarzystwa Salezjańskiego dla dobra młodzieży⁶².

⁵⁶ Zob. tamże.

⁵⁷ Zob. tamże, IV 101.

⁵⁸ Zob. *Salesianisches Leben und Streben*, [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 17 Dezember 1921, s. 15, passim.

⁵⁹ *Zehn Jahre „Salesianum” in Wien* [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 16 Juni 1921, s. 3.

⁶⁰ August M. Knoll, *Ignaz Seipel*, [w:] *Neue Österreichische Biographie ab 1815*, red. Heinrich Studer, Amalthea-Verlag, Zürich-Leipzig-Wien 1956, IX 113-129.

⁶¹ Franz Stamprech, *Leopold Kunschak (1871-1953)*, [w:] *Neue Österreichische Biographie ab 1815. Grosse Österreicher*, Amalthea-Verlag Zürich-Leipzig-Wien, XIV 151-162.

⁶² *Zehn Jahre „Salesianum” in Wien* [w:] „Mitteilungen aus den deutschen Don Bosco-Anstalten” Nr 16 Juni 1921, s. 3.

Oto dosłownie kilka danych, które zaledwie w niewielkiej części przybliżają bogatą działalność apostolską ks. Hlonda.

W MIEJSCE POSŁANIA

Apostolsko-edukacyjną i dydaktyczną działalność Hlonda dobrze opisuje i syntezuje Lois Weinberger (1902-1961), jego były wychowanek, później wiceburmistrz Wiednia w latach 1946-1959 i minister w rządzie Rennera. W swojej książce, wydanej tuż po II wojnie światowej, tak pisze: „Dzielnie się uczyłem i głodu doświadczyłem. Między innymi w Erdberg (Wiedeń), w dzielnicy robotniczej, pośród dzieci robotników. Spotykałem ich wszędzie. W domu mojej cioci na placu Wieninger i także na ulicy Landstrasse. Chociaż poznałem już w domu, co znaczy praca i bieda, to jednak tutaj doznałem tego wszystkiego bardziej bezpośrednio i dogłębnie. Tutaj też doświadczyłem czegoś innego, a mianowicie co potrafi miłość i co to znaczy żywotne chrześcijaństwo. Do tej pory uczęszczałem do Kościoła jak większość ludzi w moich rodzinnych stronach, bo tak nakazywała tradycja i ponieważ czasami było to coś pięknego, szczególnie w dni świąteczne. Tutaj miałem szczęście poznać duszpasterzy nowoczesnych, rozumiejących nowe czasy i z poczuciem społecznego wymiaru misji. Dyrektorem salezjańskiej placówki „Salesianum” w Erdbergu, gdzie spędziłem cztery lata, był ks. dr August Hlond, późniejszy Prymas Polski. Cudowny kapłan i wspaniały człowiek. On, a także niektórzy z jego Współbraci, zrobili ze mnie właściwie chrześcijaninem. I to nie poprzez religijne pouczenia i ćwiczenia, lecz poprzez ich przykład i wykwitne człowieczeństwo. Tu, w Erdbergu, opanowałem nie tylko pierwotne narzecze wiedeńskie i nawet Pülcher-żargon, lecz „praktyczne chrześcijaństwo, jakie w tak czystym wydaniu potem spotkałem raczej już rzadko. Na podwórku „Salesianum” pełnym kurzu nasz dyrektor grał i biegał z dziećmi robotników i każdym z nas, doznając szturchańców; słowem był rzeczywiście jednym z nas. Jego przemówienia, te przed spaniem [chodzi o tzw. „słówko na dobranoc” S.Z.], były pełne ludzkiej mądrości i takiej wiary, jaka może przenieść naprawdę góry”⁶³.

WYKAZ SKRÓTÓW

APW	– Archiv des Provinzialates der Salesianer Don Bosco w Wiedniu
ASC	– Archivio Salesiano Centrale – Roma

⁶³ Lois Weinberger, *Tatsachen, Begegnungen und Gespräche. Ein Buch um Österreich*, Österreichischer Verlag Wien 1948, s. 21-22.

ASIK	– Archiwum Salezjańskie Inspektorii Krakowskiej w Krakowie
AVA-CUM	– Allgemeines Verwaltungsarchiv – k.k. Ministerium für Cultus und Unterricht w Wiedniu
DAW	– Diözesanarchiv w Wiedniu
DBS	– <i>Dizionario biografico dei Salesiani</i> , red. l'Ufficio Stampa Salesiano-Torino 1969
EG	– <i>Elenco Generale della Società di S. Francesco di Sales</i>
EK	– <i>Encyklopedia Katolicka</i> , 7 t. (a-j), Katolicki Uniwersytet Lubelski, Copyright by Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1973-1997
RSS	– „Ricerche Storiche Salesiane”. Rivista semestrale di storia religiosa e civile, LAS, Roma (od 1982)
VRC	– Verbali delle Riunioni Capitolari
WS	– „Wiadomości Salezyjańskie” (od 1897).

Riassunto

Attività salesiana di don August Hlond, primate di polonia

L'articolo presenta alcuni dati riguardanti l'operato salesiano del Servo di Dio, card. August Hlond, primate della chiesa cattolica in Polonia. Si è accennato al suo percorso formativo che aveva cominciato a Valsalice (Torino) e terminato con gli studi filosofici a Roma alla Pontificia Università Gregoriana.

Abbiamo individuato le aree della sua ricca attività salesiana in vari luoghi della Mitteleuropa. Questa iniziò nel settembre del 1900 ad Oświęcim (Polonia), dove si stava mettendo in piedi un istituto educativo-didattico. Il giovane chierico Hlond fu incaricato di varie mansioni tra cui la redazione dell'edizione polacca del „Bollettino Salesiano”: un lavoro di rilevante importanza. Nel 1905 fu mandato a Cracovia come cappellano dell'Istituto Principe Aleksander Lubomirski e perché potesse anche iscriversi alla famosa Università Jagellonica. Successivamente fu scelto dai superiori come fondatore degli istituti di Przemyśl e Vienna. Nel 1919, invece, fu nominato superiore della neoeretta ispezione tedesco-ungarica, con sede a Vienna. Con la nomina di don August Hlond all'amministratore apostolico dell'Alta Slesia (Polonia), nell'autunno del 1922, ebbe il fine il suo straordinario lavoro come superiore dell'ispezione tedesco-ungarica. Ovviamente abbiamo dato uno sguardo molto panoramico, tuttavia sufficiente per rendersi conto della validità dell'operato di Hlond, motivato dalla profonda convinzione d'agire per il bene della chiesa e della società, ponendosi al servizio dei giovani.